

# TYDZIEŃ KOBIECY

## Najwpływowcza kobieta hitlerowskich Niemiec

### Plotki o „likwidacji” Leni Riefenstahl

Jedyną kobietą, którą widywano się często u boku Hitlera była dotąd Leni Riefenstahl.

Znamy ją z ekranu, ze śnieżnych górskich obrazów, na których pojawiała się z nartami, przypiętymi do nóg, śmigła i rozżemiana.

#### POCZĄTKI KARIERY

Jak zaczęła się jej kariera filmowa?

Do głosu w Niemczech, jak i wszędzie dochodzić zaczęło młode pokolenie, pokolenie powojenne,

ogromem. Nie chciały zmieniać wygodnego studia na spadziste zbocza i przepaście.

#### DZIEWCZYNA Z GÓR

Trzeba więc było znaleźć wreszcie kobietę inną, odważną, jak nowi bohaterowie filmu. Jeden z reżyserów berlińskich wypuszcza się więc na poszukiwania. Szuka i znajduje. Gdzieś w Alpach bawarskich mówi mu, że żyje w małym miasteczku dziewczyna, która słynie z odwagi w całej górskiej krainie, której nie wielu

wymalowane, wątłutkie, sentymentalne i rozflirtowane. To wszystko, jak mówiła, zniechęciło ją zrazu. I czując się samotna wśród „gwiazd” zbliżyła się do ludzi pracy, mechaników, operatorów. Zainteresowała ją sama produkcja. Poznała narodziny filmu od początku do końca we wszystkich fazach. Sama wreszcie zaczęła tworzyć, zaczynając od współpracy z reżyserami jej własnych obrazów.

#### OFICJALNA REPREZENTACJA

W pawilonie międzynarodowym filmu na Wystawie Paryskiej Leni Riefenstahl wystąpiła jako oficjalna przedstawicielka Niemiec ze swoją „Olimpiadą”, filmową gloryfikacją sportu. Odjeżdżając z Niemiec zegnał kwiatami Hitler i Goebels.

Stanowisko Leni Riefenstahl w świecie filmu stało się mocne nie tylko dzięki zdobywczemu uśmiechowi i piórnemu oczom. „Germańska Muza” ma wiele zdrowego rozsądku, zmysł praktyczny, pierwszorzędny i silną wolę. Stała się przedko dyktatorką ekranu Niemiec. Zyskała przy wilej specjalny realizowania filmów oficjalnych: politycznych i społecznych, filmów wychowawczych i propagandowych. Wytwórnie prywatne nagle poczuły na swych karkach twarde, jakby wcale nie kobiecą rękę. Twarda cenzura, złamane kariery, nieśmiałość. Leni Riefenstahl stała się władczynią bez konkurencji we wszystkich studiach III Rzeszy.

#### ZŁOŚLIWOŚCI

Czy w tej karierze wiele pomagał jej sam Führer? Tak mówi. Jego kancista, ściągająca ponuro twarz promieniała zawsze, ile razy widziano przy nim ciemnowłosą „gwiazdę”.

Oczywiście już rozpoczęło puszczać w świat złośliwe plotki. Żydowskie piśmka z wyjazdem do Paryża połączyły pomysł „początku likwidacji”: że Leni trzeba było na pewien czas dyskretnie usunąć z Rzeszy, że niedługo już może wyjechać na zawsze. „Germańskiej Muzy” zarzucono żydowskie pochodzenie i komu-

cież pan sam przyjechał bez pozwolenia, więc mógł pan się domyślić, że inni tak samo...

— Niby ma pan rację. To było do przewidzenia. Ale niech pan się zastanowi: przez uzdrowisko przesunę się w ciągu sezonu 5.000 osób. Każdy wie, że uzdrowisko leży nad samą granicą — dosłownie o 100 metrów od rzeki górskiej, za którą jest już obce państwo. Żeby żadnemu nie przyszło na myśl wziąć po myśli obowiązujących rozporządzeń ośrodkowego pozwolenia u właściwych władz! To wydawało nam się niepojęte. Ale teraz widzimy, że to był błąd. Za 10 dni kończy się sezon. Straciliśmy wszelką nadzieję.

— Trzeba było — zauważyłem — rozumować logicznie. Część kuracjuszy nie wiedziała o obowiązku posiadania pozwolenia. Ci oczywiście pojechali bez nich. Druga część wiedziała o obowiązku ich wyrabiania, ale udawczy się w pierwszym dniu urlopu do właściwych władz dowiedziała się, że na pozwolenie trzeba czekać 10 dni. Wobec tego pojechali gdzieś indziej, bo kto będzie tracił 10 dni urlopu?

— My liczyliśmy głównie na trzecią kategorię, to znaczy na tych, którzy po znajomości mogą dostać pozwolenia w ciągu godziny...

— Aha! To był zasadniczy błąd. Tym, którzy po znajomości mogą dostać pozwolenie w ciągu godziny, właściwe organy powiadają też po znajomości, że żadnych

Pani moda ma głos

## Metamorfozy jesienne

### Aksamitne guzy i wełniane kamizeiki do letnich kostiumów

W sierpniu już mówić o jesieni? To chyba za wcześnie... zwłaszcza, że nikt jesieni nie lubi; zanadto przypomina nam wszystkim melancholię zbliżającej się starości...

Moda jednak rządzi się innymi prawami. Jesień w modzie — to dla naszych pań tylko jeszcze jedna okazja do tak pożądanego zmian i nowości, okres kupowania sprawunków, tworzenia nowej modnej sylwetki.

O pełnym sezonie jesiennym będziemy jeszcze mówić później. Narazie zajmijmy się t. zw. okresem przejściowym — a więc jeszcze nie nowe sprawunki lecz drobne zmiany w szczegółach naszej letniej garderoby, zmiany niekosztowne i niekłopotliwe, lecz nadające naszej sylwetce nieco jesienny charakter. Trudno, w końcu sierpnia i pierwszych tygodniach września prawdziwa eleganka nie włoży już powiewnej organdy i sukni ani kapelusza z białej słomki z olbrzymim rondem i pękiem chabrów, lub — powiewnych wstążek.

Kostium letni nadaje się znakomicie do pierwszych jesiennych przekształceń.

#### KOSTIUMY

##### LETNIO - JESIENNE

A więc zamiast letniej jasnej i przejrzystej bluzeczki z rüszkami czy falbaneczkami lub koronkowym żabotem — sprawimy sobie bluzkę nieco solidniejszą, taką na chłodniejsze dni: z cienkiej wełny w kratkę lub flaneli w dobrym gatunku w paseczki lub gładkiej. Najlepiej dobrać materiał w kratę i zrobić z niego także wyłogi — przy „kostiumie”.

Ważne kontakty. Sensacyjne rewelacje wskazywały na Goebelsa, jako na tego, którego drażni „propagandowa” kariera Leni Riefenstahl pod jego boki.

Żydowski rewielerom zawsze specjalną satysfakcję sprawia doszukiwanie się krwi semickiej w popularnych osobistościach z nimi niesympatyzujących.

— Ma pan rację, ale żeby na 5.000 kuracjuszy nie znalazł się żaden wariat...

— Wariaci siedzą w domach dla obłąkanych, a nie jeżdżą po uzdrowiskach...

Mój nowy znajomy siedział z miną strapioną. Widać nie mógł się pogodzić ze stratą 5 złotych. Naraz twarz jego rozjaśniła się. Widać dojrzał jakąś iskierkę nadziei.

— Jak pan myśli — zapytał na głos — czy autorzy tego rozporządzenia nie jeżdżą do uzdrowisk nadgranicznych?

Nie umiałem na to pytanie odpowiedzieć.

Jak się później dowiedziałem dla wprowadzenia w życie odpowiednich rozporządzeń potrzeba by zwiększyć personel władz administracyjnych w większych miastach i w dystryktach nadgranicznych o 700 procent. Gdy o tym debatowałem z emerytowanym ministrem, rozgoryczonym z powodu pewnej straty 500 złotych, ten wyjaśnił mi cel rozporządzenia:

— Według najnowszych pojęć rozporządzenia nie są po to, by były stale wykonywane, ale po to, by istniał rezerwuwar przepisów obowiązujących, obwarowanych karami, z którego każdej chwili można czerpać, w zależności od potrzeb. Dam panu przykład. Wczoraj odbywają się tu

Więc na przykład w kostiumie w kolorze jasnej kawy naszyjemy klapy z kraty brązowo - beżowo - zielonej, do kostiumu granatowego sprawimy bluzeczkę i wyłogi z białogranatowej zawsze modnej pepity, do kostiumu w odzieniu — niebieskawo - popielatym — bluzkę i wyłogi gładkie granatowe z wełny.

Jeżeli pani ma ciemną spódnice i nosiła do niej całe lato jasny żakiet np. w kolorze jasnożółtym czy wielbłąd — może nadać tej całości charakter bardziej jesienny sprawiwszy sobie kamizelkę na drutach bez rękawów w jakimś żywym kolorze, harmonizującym z całością np. pomarańczowym — z tego samego trykotu zrobić wyłogi za-

kietu, rękawiczki i okrągłą czapkę.

#### NIEZAWODNY AKSAMIT

Śliczny i zawsze niezawodny w kompletnych jesiennych jest aksamit. Więć na przykład przy kostiumie barwy wielbłąda sprawimy sobie duże guzy, mankiety przy rękawach i kieszenie z brązowego aksamitu — pod szyją zwiążemy zamiast letniej gazowej chusteczki brązowy aksamitny szalik. Jeżeli pani nosi do granatowej spódniczki żakiet w białogranatową kratę — dobrać doń również granatowe aksamitne guzy, szalik i granatowy aksamitny kapelusik z dyskretnym piórkiem.

Alinette

Nasze gawędy

## „Zmora”

Drogi Czytelniczki. Czy przypominacie sobie pewną panią, która z wami razem spędza urlop? Taka prawdziwa „zmora” i postrach całego towarzystwa. Właśnie ta sama, z „twarzyczką” wiecznie wykrzywioną. Wczoraj ze wszystkich niezadowolona. Obrzydająca każdą potrawę przy stole swoim „Ach, jak oni tu dają jeść”. Nie było jeszcze żadnej kolacji, czy obiadu, aby ona wybredna dama nie okazywała swego wstrętu do podanego jej posiłku.

Poza tym wszystko jej się w pensjonacie nie podoba. Pokój, właścicielka pensjonatu, służba. No i goście. Na wszystkich spogląda krytycznie, wzrokiem sondującym wartość każdej osoby „w gotówce”, unikliwie bada „sferę” i pochłonięcie.

Sama jednak jest pełna pretensji, mimo, że zwykle ma wiek dość spóźniony (zresztą bywają i młode „zmory”). Nie może pojąć, czemu unika jej całe towarzystwo. A wtedy,

kiedy zdoła dopaść swoje ofiary, psuje najlepszy nastrój, zniechęca do wszystkiego, wszystkim odbiera nęcącą wartość.

Z obrazem „zmory” przed oczyma przyjrzyjcie się sobie, drogie panie. Czy na pewno jej w niczym nie przypominacie?

Jeżeli chcecie zyskać sympatię ludzi, z którymi „na chwilę” przypadnie dzielić wam dach i czas urlopowy, bądźcie właśnie zupełnie inne niż takie damy „od tonu”. Uśmiech i zadowolenie, ozdabiające wasze twarze, jedna wam przyjaciół.

A zresztą... Urlop trwa krótko. Nie trzeba obrzydzać go sobie niczym. Raczej zamknąć oczy na braki, jeśli są jakieś i mogłyby popsuć wam miły odpoczynek. Przyjmować wszystko na wesoło i ze wszystkiego się cieszyć. Tylko wtedy wrócicie do domu wypoczęte i pełne wrażeń najlepszych.

A od „zmory”, jeśli taka zabłąka się między was, odsuńcie się na trzy mile...

W. Szary

## Jedna ustawa

Bylem raz za granicą w pewnym uzdrowisku. Wydano tam właśnie rozporządzenie, wedle którego wszystkie osoby, przebywające w pasie nadgranicznym, miały obowiązek uzyskania pozwolenia na to u miejscowych władz administracyjnych. Pozwolenia takiego oczywiście jadąc nie wziąłem, wiedziałem bowiem, że zarządzenie, wydane na parę tygodni przed masowymi wyjazdami na uzdrowiska, nie może być w ogóle wykonane.

Zaraz pierwszego dnia jakiś jegomość łapie mnie na deptaku, przedstawia się i pyta:

— Bardzo pana przepraszam, czy pan ma pozwolenie na przebywanie w pasie nadgranicznym, wydane przez właściwe władze administracyjne miejsca zamieszkania?

Formalnie struchlałem. Grzywna 1000 (koron czy guldenów) i areszt 3 miesiące murowany — myślę. Trudno, trzeba się przyznać — więc jednak okazuje się, że kontrolują. Oświadczam szczerze:

— Nie, nie mam proszę pana. Myślałem, że kiedy przyjeżdża się na kilka dni, to nie potrzeba.

Facet zaśmiał się głośno.

— Czy pan przyjeżdża na kilka dni, czy na kilka miesięcy to wszystko jedno. Nikt o pozwole-

nia nie pyta. Tylko chodzi o to, że my tu wszyscy w uzdrowisku robimy zakłady czy w ciągu sezonu przyjeżdże jaki facet z właściwym pozwoleniem, czy nie. Suma zakładów sięga już kilku tysięcy złotych — ja niestety postawiłem 5 złotych na to, że w końcu zjawi się ktoś z pozwoleniem, a już jest koniec sezonu i takiego jak nie ma tak nie ma. Pan to jest nowoprzyjeźdźcą, więc chciałem spytać. Myślałem, że pan chyba będzie miał pozwolenie, bo pan jest dziennikarzem, więc musiał pan wiedzieć o rozporządzeniu...

— A skąd pan wie, że jestem dziennikarzem?

— Oh, to drobiazg. Od portiera w pensjonacie. My, stawiający na przyjazd gości z pozwoleniem, w obawie przed przegrana zorganizowaliśmy akcję kontroli nad przyjeźdźcami. Portierzy wszystkich hoteli donoszą nam o każdym nowym przyjeźdźcą z podaniem jego zawodu a później dziurni pytają ich o pozwolenia. Ja mam dziś dyżur na pozwolenia.

— Widzę, że organizacja jest wzorowa...

— O, tak, na czele stoi emerytowany minister, który założył się o 500 złotych, że przyjdzie facet z pozwoleniem...

— Dobrze — mówię — ale prze-

#### PROJEKT USTAWY O ZAKAZIE I NAKAZIE WSZYSTKIEGO

§ 1. Zakazuje się wszystkiego i nakazuje się wszystkiego pod karą śmierci, karą więzienia dożywotniego, lub karą grzywny do miliona (koron, marek, dolarów, funtów lub t. p.).

§ 2. Wykonanie niniejszej ustawy zaleca się wszystkim ministrom za pośrednictwem wszystkich funkcjonariuszy państwowych.

§ 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie tracą moc obowiązujące wszelkie inne, wydane dotychczas nakazy i zakazy.